

# Gosposia



MARIA KONOPNICKA

## *Gospoia*

Ach, Stasińku mój złoty,  
Co też ja mam roboty!  
Czy uwierzysz, kochanie,  
Że mi czasu nie stanie?

Ledwie oczy otworzę,  
Słucham — świergot na dworze,  
A na okno mi spada  
Głodnych wróbli gromada.

Ani, ani się ruszyć:  
Zaraz bułkę im kruszyć,  
Zaraz godzić ich swary.  
Taki naród ten szary!

Wyjdę, wyjrzę — przed domem  
Stoi z gardłem łakomem  
Żóraw, ślepy nieboże,  
Już nic widzieć nie może.

Żóruś, Żóruś, biedaku! —  
Masz tu grochu w przetaku,  
Masz tu wody miseczkę,  
Podjedz sobie troszeczkę!

Żóraw głos mój rozumie,  
I dziękuje, jak umie: —  
Krruu!... Krruu!... krzyczy, co znaczy:  
— Niech mi panna przebaczy!

Ledwie odszedł, w te pędy  
Leci kokosz z swej grzędę,  
I prowadzi kurczęta,  
Gdacząc, jakby najęta.

Kokosz lśniaca i czarna,  
Wiem ja dobrze, chce ziarna,  
A dla dzieci chce prosa,  
Oczkiem strzela zukosa...

Ha! Niełatwo to będzie:  
Trza do Pawła w orędzie,  
Kiedy poślad odmierza  
Dla szafarki z śpichlerza...

Mój Pawelku! Mój stary!  
Dajże prosa z pół miary,  
To nasypię dla kurki,  
Co ma żółte pazurki!...

Stary Paweł marudzi:  
— Ej, panienska bo nudzi!  
I nie warta ta czarna,  
Co już zjadła nam ziarna!

Niby gderze i stęka:  
— Ej, jak nudzi panienska! —  
Niby siwy wąs szczypie,  
Ale prosa nasypie!

Zbędę jednej hołoty,  
A tu insze kłopoty!  
Jabłka lecą z jabłoni:  
Hej! kto pierwszy dogoni?

Biorę fartuch Małgosi,  
Co od święta go nosi,  
Raz! dwa! I już fartuszek  
Pełen ślicznych jabłuszek...

Myślisz, że je zjem może?  
Ale, gdzież tam! broń Boże!  
Do jednego je kładę  
W skrzynię, albo w szufladę.

A dopieroż w śpiżarni!  
To rozpostrzyj, to zgarnij,  
Licz słoiki na półce,  
Dogódź każdej gomółce.

Przebierz groszek łuskany,  
Odpędź muszki z śmietany,  
Miej o wszystkim staranie,  
To nie żarty, mój panie!

Myszka! Tuś mi, psotnico,  
Wczoraj w mleko z donicą,  
A dziś wpadłaś w pułapkę?  
Na słoninkę masz chrapkę?

Ale ci się nie uda!  
Zatrzasnęła się buda...  
Trzeba wołać Franciszka:  
— Myszka! W łapce jest myszka!

Lecę, biegnę, uciekam...  
Ani chwilki nie zwlekam.  
Ach, Stasińku mój złoty,  
Co też ja mam roboty!

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/gospoia/>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Konopnicka, *Poezje dla dzieci do lat 10, część II*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1922.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Paulina Oltusek.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przełącz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.